

WIELKANOC NA PODLESIU

Chłosta na zdrowie

Podlesianki zasiedziały się w nowo odrestaurowanym, reprezentacyjnym budynku tej dzielnicy Katowic. Tu spotykają się na co dzień, tu dopieszczają pięknie urządzone izbę regionalną. Jej scenografia odzwierciedla włościański charakter Podlesia w połączeniu z odmiennym, górniczym, jako że praca w polu od dziesięcioleci łączyła się z zajęciem w kopalni. Dopiero od niedawna, odkąd Podlesie stało się modne, napłynął tu trzeci żywioł – ludzie wolnych zawodów, menedżerowie, przedsiębiorcy.

Podlesiańskie gospodynie na co dzień, jako się rzekło, krążą wokół swoich spraw w swoim mateczniku, natomiast niepodobna ich przeoczyć od święta. Niepodobna,

albowiem pyszną się wówczas swoimi paradnymi strojami przy każdej specjalnej okazji, zwłaszcza na uroczystościach dożynkowych, bożonarodzeniowych i wielkanocnych.

O tych ostatnich, czyli wielkanocnych, zwyczajach opowiada nam szefowa Podlesianek Krystyna Nicińska. – Pierwsza rzecz, myślę o dniach poprzedzających Wielkanoc, to generalne porządki w domach i ich otoczeniu wraz z myciem okien i wymianą odświeżonych firan. Potem każda gospodyni myśli o tym, co by tu uwarzyć i upiec. Tak prawdę powiedziawszy, doskonale wie co, toteż rzecz sprowadza się do koniecznych zakupów i przygotowań – toż na święteczny obiad trzeba uwarzyć rosół z nudlami, roladę z białymi i czarnymi kluskami plus modro

kapusta i kompot. Musi też upiec kołocz z posypką – z syrem i płonkami. Tradycyjny jest też zestaw wielkanocnego śniadania: jajka, szynka, chleb, sól, pieprz i chrzan, a więc – obok baranka – wszystko to, co było święcone – wymienia Nicińska.

Wielkanoc na Podlesiu – w tradycyjnej włościańskiej warstwie tego święta – ma jednak, obok estetycznego i kulinarnego wymiaru, inny jeszcze koloryt. – Nową, poświęconą w kościele palmę zatyka się albo nad drzwiami domu, albo za świętym obrazem. Robi się tak w przekonaniu, że przez cały rok będzie chroniła gospodarstwo i domowników przed chorobami i wszelkimi nieszczęściami. Przedtem, oczywiście umownie, chłoszcze się nią rodzinę i żywy

inwentarz z myślą, aby nikogo nie chytały choroby i zły los.

Z palmy sprzed roku sporządza się natomiast krzyżyki, z którymi w pierwszy dzień świąt przed obiadem gospodarze obchodzą pole, wtykając je na każdym rogu i kropiąc poświęconą w Wielką Sobotę wodą. – Ta ceremonia łączy w sobie prośbę o urodzaj i o to, żeby Pan Bóg strzegł upraw przed klęskami żywiołowymi – wyjaśnia Krystyna Nicińska.

W paradnych strojach i z własnym poczem sztandarowym podlesiańskie gospodynie po raz kolejny staną za kilka dni podczas rezurekcyjnej mszy św. przed ołtarzem w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej.

JERZY CHROMIK



Podlesianki zasiedziały się w nowo odrestaurowanym, reprezentacyjnym budynku tej dzielnicy Katowic



Tu spotykają się na co dzień, tu dopieszczają pięknie urządzone izbę regionalną

JEDNO UJĘCIE



Karbidki dla dziennikarzy za najlepsze publikacje

Mirosław Koziura, p.o. prezesa WUG: „Premiowaliśmy całe cykle publikacji, a nie jednorazowe medialne rozbłyski. Wśród laureatów są autorzy problemowych artykułów, esejów, komentarzy prasowych i informacji, które nie były prostym odnotowaniem wydarzeń czy plotek, lecz przybliżyły problemy 200 tys. pracowników, inspirowane niestety tragicznymi wydarzeniami w kopalniach”. Wręczenie pamiątkowych lamp karbidek i dyplomów laureatom rocznego konkursu Wyższego Urzędu Górniczego i działającej przy nim Fundacji Bezpieczne Górnictwo im. prof. Wacława Cybalskiego odbyło się przy okazji otwarcia ogólnopolskiej konferencji bhp w Zawierciu. W kategorii prasa i portale internetowe laury zdobyli Karolina Bacca-Pogorzelska z Uważam Rze, Maciej Dorosiński z portalu górniczego nettg.pl oraz Witold Gałązka z Trybuny Górniczej. Za programy radiowe i telewizyjne uhonorowano Przemysława Adamskiego z TVP Katowice oraz Andrzeja Lamparta z TVP Wrocław. Na zdjęciu wręczenie nagród dziennikarskich za najlepsze teksty o bezpieczeństwie w polskim górnictwie w 2013 r.